

JANUSZ KRUPSKI

ur. 1951; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	szkoła, studia, życie polityczne, Marzec 1968, Katolicki Uniwersytet Lubelski

Wybory dotyczące edukacji i działalności opozycyjnej

Ponieważ warunki w domu były bardzo skromne, moją ucieczką, otwarciem na świat były książki, których czytałem bardzo dużo. Fascynowała mnie od dziecka historia i to w jakimś momencie zdecydowało, że po ukończeniu Technikum Mechanicznego w roku 1970 poszedłem na studia na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Do technikum poszedłem dlatego, że ojciec był zdania, że mogę mieć takie czy inne zainteresowania, ale powinienem mieć w ręku zawód, który może pozwolić na przyzwoite zarabianie na życie. Zawodu technika mechanika obróbki skrawaniem nie wykonywałem nigdy.

Poszedłem na studia, rezygnując z innej mojej pasji, którą miałem od dziecka – zainteresowania wojskiem. O ile w domu panowały przekonania antykomunistyczne, to inny był stosunek do wojska. Moje środowisko było zdania, że wojsko jest nasze, żołnierze mają orzełka na czapce, barwy biało-czerwone. Myślałem przez moją wczesną młodość, że pójdę do wojskowej szkoły oficerskiej. Dopiero w 1968 roku, byłem wtedy w trzeciej klasie technikum, zacząłem się rozstawać z myślą o tym, że pójdę do szkoły oficerskiej.

Po doświadczeniach 1968 roku, kiedy przetoczyły się te manifestacje w Lublinie, dowiedziałem się wtedy coś więcej o KUL-u, o którym wcześniej wiedziałem bardzo niewiele, mimo że w Lublinie mieszkalem. Myślałem przez długi czas, że jest to uczelnia kościelna, tylko dla księży i zakonnic. Gdy dowiedziałem się, że jest to uczelnia dla świeckich, zacząłem się tym interesować i zdałem na studia historyczne na KUL. Na tym samym roku studiów spotkałem Bogdana Borusewicza i Piotra Jeglińskiego i zaczęliśmy wtedy marzyć o tym, co zrobić z tak pięknie zaczętymi studiami w atmosferze wolności, jak to można byłoby dalej rozwijać. Stąd zaczęły się nasze pierwsze próby związane z opozycją.

Najczęściej w Lublinie chodziłem do Muzeum na Zamku. Wiele razy chodziłem i oglądałem te same zbiory, bo to był inny świat niż ten, w którym żyłem. Tak samo jak inny świat otwierały mi książki, bo nie było zbyt wielu możliwości, żeby wyrwać się z

tego trudnego życia. Trudnego też przez to, że jednak dominowała ta propaganda, ona się ciągle sączyła. Ale książki, muzeum, spotkania z innymi ludźmi pozwalały na przekraczanie tego. Dlatego nie miałem wielkich problemów z tym, by w momencie, kiedy spotkałem kolegów na KUL-u, którzy mieli podobny do mojego obraz świata i podobny system wartości, zacząć działalność opozycyjną.

Data i miejsce nagrania	2007-11-26, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"